

Wolontariuszka pułku Azow czyli wojna informacyjna

25 sierpnia 2015

Po zwycięstwie Krzysztofa Głowackiego nad reprezentantem Niemiec Danem Huckiem w polskim internecie głośny stał się komentarz rosyjskiego spikera: „Jeszcze Polska nie zginęła”. [1]

Chwilę później mamy nowy hit internetu. Oto odezwała się „wolontariuszka pułku Azow”, niejaka Zoriana Konowalec, która polemizuje z Rosjaninem: „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi, jeszcze Polak Ukraińcowi buty czyścić musi”. Przerobiono to na mema z komentarzem, że na szczęście „Putin wyczyści Ukraińców”.

Warto jednak pamiętać, że jesteśmy świadkami konfliktu o znamionach wojennych, a w takich sytuacjach zawsze pierwszą ofiarą jest prawda, gdyż rozpoczyna się wojna informacyjna. Nie traktujmy tych pojedynczych głosów całkiem serio. Obie strony próbują tak czy inaczej urabiać.

Kolejny przykład – wypowiedź Oksany Gerchaviska ze Lwowa, która mówi tak: Nic złego w zachodniej części Ukrainy o Polakach się nie mówi, Polska jest traktowana jako przyjaciel dla Ukrainy. Ale już dalej od Kijowa, na wschodzie to już nie bardzo.

Tymczasem w Donbasie uczczono [3] pamięć pomordowanych Polaków w rzezi wołyńskiej.

Wszystko to są odpryski wojny o naszą świadomość i nastawienie do stron konfliktu. Tak naprawdę liczą się tylko gesty i słowa dokonywane w relacjach międzynarodowych w okresach spokoju, kiedy toczy się normalne życie. Dziś nie traktujmy zbyt poważnie jednostkowych gestów takiej czy innej strony, lecz patrzmy na ten konflikt geopolitycznie.

Ukraińcy:

- mają interes myśleć dobrze o Polakach,
- mają skłonność być polonofobiczni, tak jak my mamy skłonność być germanofobiczni czy rusofobiczni,
- będą tym bardziej polonofobiczni im bardziej my będziemy ukrainofobiczni,
- ich polonofobia jest w interesie zarówno Rosji, jak i Niemiec.

Jeśli chcemy zrozumieć skąd w Ukraińcach są nastroje antypolskie, pomyślmy o polskich nastrojach germanofobicznych i rusofobicznych: obawiamy się podboju, podporządkowania, eksploatacji. Jest to naturalne i zrozumiałe. Dlatego tylko silna i niezależna Polska ma szanse na prawdziwie partnerskie relacje z Niemcami i Rosją. Podobnie jest z naszymi relacjami z Litwą i Ukrainą. Ukraina słaba to Ukraina skłonna do polonofobii. Mocnymi jej źródłami jest warszawska pseudoelitka, która zatrudnia Ukrainki traktując je z wyższością. Znam Ukrainki, które sprzątają na salonach naszych mediów i nie są one niestety zbyt propolskie, choć przyjeżdżają tu bo muszą, tak jak Polacy z prowincji zostali wypchani do Anglii. Pamiętacie zapewne wulgarne żarty Kuby Wojewódzkiego i Michała Figurskiego o „ich” Ukrainkach. Oni ujawnili jedynie to, co się na salonikach warszawskich mówi:

WOJEWÓDZKI: Po meczu z Ukrainą zachowałem się jak prawdziwy Polak – wyrzuciłem swoją Ukrainkę.

FIGURSKI: To dobry pomysł. Ja po złości jej dzisiaj nie zapłacę.

WOJEWÓDZKI: Ja swoją przywrócę, odbiorę jej pieniądze i znowu wyrzucę.

FIGURSKI: Gdyby moja była odrobinę ładniejsza, to bym ją jeszcze zgwałcił.

WOJEWÓDZKI: Ja nie wiem jak moja wygląda, bo ona ciągle na kolanach.

To z tego źródła biorą się takie wolontariuszki pułku Azow.

Być może Konowalec też sprzątała w TVN i stąd jej trauma i chęć, by to Polacy czyścili jej buty. Zoriano: nie wszyscy Polacy tak myślą.

Na to wszystko nakłada się wzrost popularności sentymentów pobanderowskich, które często przeradzają się w tendencje neofaszystowskie. Trudno się temu specjalnie dziwić, skoro za naszą zachodnią granicą nawet bez napięcia wojennego mamy rehabilitację przeszłości w takich produkcjach jak „Nasze matki, nasi ojcowie”. Zapewne, gdyby nie te dwuznaczności Ukrainy, to prezydent Duda na swą pierwszą podróż wybrałby Kijów.

Geopolitycznie rzecz biorąc interes Polski to budowanie partnerstwa z podobnymi potencjałowo państwami w środkowej i wschodniej Europie. Nie po to, by walczyć z Rosją i Niemcami, lecz po to, by na tyle stać się silnym, by móc sobie pozwolić na prawdziwe partnerstwo wobec naszych najsilniejszych sąsiadów.

W tym roku na stronie ukraińskiego Euromajdanu[4] opublikowano bardzo ciekawą ideę nawiązującą do dziedzictwa Rzeczypospolitej – budowy wielkiego sojuszu politycznego Europy Środkowej i Wschodniej w ramach Intermarium. Rzeczpospolita rozciągała się od Morza Czarne do Bałtyckiego, lecz koncepcja ze strony Euromajdanu idzie dalej: ku unii geopolitycznej łączącej w ramach środkowej Europy morza Bałtyckie, Czarne, Azowskie oraz Adriatyckie.

Choć politycznie i gospodarczo obecnie taką ideę trudno byłoby zrealizować, przynajmniej w pełnym wymiarze, jest to dobry kierunek myślenia, gdyż Intermarium to najlepsza idea geopolityczna dla środkowej Europy. Będzie silnie torpedowana zarówno ze wschodu, jak i zachodu Europy, gdyż dzięki

Intermarium centralna część Europy mogłaby przestać być regionem upośledzonym, peryferyjnym, wyzyskiwanym. Jest to jedyna sensowna koncepcja w której Europa Środkowa staje się realnym rozgrywającym. Tym bardziej, że Europę Zachodnią czeka kryzys związany z polityką imigracyjną. Cieszy fakt, że tradycje te pojawiają się na Ukrainie.

Pamiętajmy więc, że pozytywne i negatywne głosy wobec Polski i Polaków pojawiają się zarówno na zachodniej, jak i we wschodniej Ukrainie a także w Rosji. Najwięcej jednak negatywnych głosów przeciwko Polsce znajdziemy nie na Ukrainie, lecz niestety w mediach działających w Polsce.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

[1] <http://www.youtube.com/watch?v=xinw6CIs6c4>

[2] http://www.youtube.com/watch?v=mpB3syG_EGI

[3]

<http://narodowcy.net/europa-i-swiat/11279-w-donbasie-uczczono-ofiary-rzezi-wolynskiej-a-na-wolyniu-wzniesiono-antypolski-pomnik>

[4]

<http://empr.media/opinion/analytics/intermarium-as-a-comprimise-solution>